

Portal Województwa Lubuskiego



Odpowiadamy „Gazecie Lubuskiej” kto, co i gdzie może pisać



Lubuskie
Warte zachodu

Kategoria - Aktualności

Data publikacji -6 lutego 2023 godz. 14:28

Wiadro pomyj wylało się spod pióra Roberta Bagińskiego na temat Lubuskiego Centrum Informacyjnego, po naszej publikacji o tajnych dochodach elit lubuskiego PiS, na łamach „Naszej Lubuskiej”.

Jeszcze niedawno ten sam autor wylewał morze farmazonów [o rzekomym tłumieniu krytyki prasowej przez marszałek województwa](#), a teraz swoją publikacją sam **chciałby zakneblować usta konkurencyjnej samorządowej „Naszej Lubuskiej”**, odmawiając jej prawa do istnienia. Tylko dlatego, że pokazaliśmy hipokryzję politycznych mocodawców orlenowskiej „Gazety Lubuskiej”. Wystarczyło postawić przed nimi lustro, a prawda tak zabolęła, że nerwy puściły a rozsądek wyparował uszami.

Bagiński pokazał swoje miejsce w politycznym szeregu

Korzyść z tego artykułu jest taka, że Bagiński przestał udawać obiektywnego dziennikarza i wyraźnie pokazał swoje miejsce w politycznym szeregu.

Sens artykułu GL (z 6 lutego 2023 r.) pt. „Marszałek i jej dziennikarze. Po co komu takie media?” sprowadza się – w największym skrócie – do tego, że samorząd województwa lubuskiego stawia się „ponad prawem”, bo wydaje samorządowe czasopismo. Autor nie przyjmuje do wiadomości wyjaśnień udzielonych przez rzecznika prasowego zarządu województwa, że prasa w Polsce nie jest koncesjonowana ani limitowana, co wynika z art. 14 Konstytucji RP. Nie przyjmuje do wiadomości, że **nikt nikomu nie może w Polsce zakazać wydawania czasopisma**, bo byłoby to sprzeczne z ustawą zasadniczą.

Jedna partia zdominowała nie tylko media publiczne, ale także regionalne

Bagiński usiłuje dowieść, że nie powinniśmy istnieć. Tak bardzo, że do lansowania swoich tez niefortunnie wciąga nawet byłego rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara, który w 2016 r. krytycznie mówił o wydawaniu prasy przez samorządy. Prof. Bodnar rok temu był gościem Lubuskiego Centrum Informacyjnego. I po sześciu latach jego krytyka mediów samorządowych nie była już tak jednoznaczna i oczywista, bo od tego czasu jedna partia zdominowała nie tylko media publiczne, ale także media regionalne – za pośrednictwem obajtkowego Orlenu.

Dziś media samorządowe stanowią istotną alternatywę **dla monopolu informacyjnego PiS w mediach narodowych i orlenowskich**. Bagiński tego oczywiście nie napisze, ale to właśnie prof. Bodnar tuż przez swoim odejściem z funkcji rzecznika praw obywatelskich zaskarżył do sądu zgodę Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów na transakcję zakupu spółki Polska Press przez Orlen. Właśnie dlatego, że grozi to zmonopolizowaniem przekazu informacyjnego przez jedną partię.

Bagiński i jego gazeta chcieliby Polski, w której **jeden rząd, jedna partia i jeden prezes mówiliby co, kto i gdzie może pisać...** Tyle że najpierw redaktor Bagiński musiałby zmienić polską Konstytucję.

[Tajne dochody elit lubuskiego PiS](#)